

NEWS!

Pracownicy na zwolnieniach lekarskich i młode matki mogą stracić po powrocie do pracy część wolnego.

Tak przewidują rozesłane do związków zawodowych i pracodawców w całej Unii Europejskiej założenia do nowelizacji dyrektywy o czasie pracy.

Ostateczne propozycje zmian Komisja Europejska ma przygotować jeszcze przed wakacjami.

– Najwyższy czas zmienić przepisy tak, by pracownik, który przez pół roku był na zwolnieniu lekarskim, tracił połowę przysługującego mu urlopu

– proponuje Jeremi Mordasewicz, ekspert Polskiej Konfederacji Pracodawców Prywatnych Lewiatan. – Podobnie powinno być z kobietami, które w związku z ciążą coraz częściej przechodzą na wielomiesięczne zwolnienie lekarskie, później na urlop macierzyński, a wreszcie na skumulowany wypoczynkowy.

Mogłoby to oznaczać, że w Polsce każdy z ponad 5 mln pracowników, którzy corocznie korzystają ze zwolnień lekarskich, po zmianach straci nawet po dwa dni wolnego za każdy miesiąc spędzony na chorobowym.

Gdy pracownik korzysta ze zwolnienia lekarskiego i przez wiele miesięcy nie ma go w pracy, to i tak nabywa w tym czasie prawo do urlopu. A przecież zwolnienie może trwać pół roku, a nawet więcej, jeśli doliczyć do niego trzy miesiące pobierania świadczenia rehabilitacyjnego. Jeszcze dłużej nieobecne w pracy mogą być kobiety w ciąży, które wiele miesięcy przed porodem idą na zwolnienie lekarskie, a później przez następne pół roku korzystają z obowiązkowego urlopu macierzyńskiego. Rekordzistki nie przychodzą do pracy nawet przez cały rok.

Pomysł Brukseli podoba się przedsiębiorcom.

– Już podczas miesięcznej nieobecności pracownika trzeba inaczej organizować pracę, a co dopiero wtedy, gdy nie ma go kilka miesięcy – mówi Jolanta Sobieraj z Zakładów Przemysłu Cukierniczego Milanówek. – Musimy wtedy zatrudnić dodatkową osobę, przeszkolić ją, a także przeprowadzić badania lekarskie. Gdy nieobecnych jest więcej, koszty poważnie rosną. A po powrocie z chorobowego pracownik zazwyczaj znika na urlopie, za który dostaje pełną stawkę wynagrodzenia.

– Taka zmiana ma na celu jedynie zwiększenie zysków przedsiębiorców – twierdzi Andrzej Radzikowski, wiceprzewodniczący OPZZ. – Będziemy się jej sprzeciwiać wszystkimi sposobami – zapowiada.

źródło: Rzeczpospolita